

Dymek, Benon

"Treblinka, slovo jak z dětské říkanky", Richard Glazar, Praha 1994 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 10, 227-228

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Benon Dymek

Richard Glazar, *Treblinka*, *slovo jak z dětské říkanky*, Praha 1994

Autor recenzowanych wspomnień jest przekonany, że on jedyny napisał relację o buncie więźniów Treblinka, który nazywa powstaniem. Wynika to z trudności dostępu do literatury, z późnego ukazywania się świadectw i innych przyczyn. O tym samym obozie zagłady i najbardziej znanym tam wydarzeniu napisał wspomnienie Samuel Willenberg w książce *Bunt w Treblince*. Pierwsze wydanie ukazało się w Tel Aviwie w 1986-1987 r., a edycja angielska w Oksfordzie w 1989 r. Polskie wydanie warszawskie nosi datę 1991 r.

O fabryce śmierci w Treblince, która przez hitlerowców — dla zatarcia śladów — została zrównana z ziemią, ciągle mamy niedosyt informacji. Dlatego też każda autentyczna relacja jest bezcenna. Nie muszę podkreślać, że książka R. Glazara winna dotrzeć nie tylko do historyków i regionalistów. Wspomnienia jego ukazały się w 1992 r. w języku niemieckim w wersji skróconej, a w 1994 r. w wersji rozszerzonej w języku niemieckim i czeskim.

R. Glazar urodził się w 1920 r. w Pradze. Rodzice jego pochodzili z wiejskiej rodziny żydowskiej zamieszkałej w okolicach Kolina. Tam wychował się pod opieką dziadków. Ukończył dwa lata nauki gimnazjalnej, ale maturę zrobił w 1939 r. w gimnazjum realnym w Pradze. Zdołał się jeszcze zapisać na studia wyższe. Zamiast nauki, z powodu swego żydowskiego pochodzenia, został zmuszony do pracy w rolnictwie jako robotnik rolny. We wrześniu 1942 r. został deportowany do obozu w Terezynie, skąd już 8 października tego roku został wywieziony do Treblinka. Transport, głównie Żydów czeskich, liczył ok. 1 tysiąca osób. Z wyjątkiem kilku młodych i zdrowych mężczyzn wszyscy zostali uśmierceni. Wśród żywych pozostał R. Glazar, wyznaczony do niewolniczej pracy. Pracował w tzw. „sortierungskommando”. Sortował rzeczy odebrane skazanym na śmierć. Dopóki przychodziły coraz to nowe transporty, dopóty komando to było potrzebne uprawcom.

Autor opisuje warunki życia i pracy, nieustanny strach przed śmiercią, bezwzględność wachmanów. Pokazuje postawy więźniów, ich załamania i wielkość. Jest to również książka o solidarności grupki Żydów czeskich, a przede wszystkim o przyjaźni dwóch młodych ludzi: R. Glazara i Karela Ungera. Ostatecznie byli oni jedynymi Żydami czeskimi, którzy zachowali życie. Obaj

byli uczestnikami zbrojnego buntu z 2 VIII 1943 r., który wybuchł w Treblince. Byli młodzi i dobrze zorganizowani, wierzyli w łut szczęścia. Udało im się nie tylko zbiec z obozu, ale i uciec z Polski. Zdobyli fałszywe papiery i dostali się do Monachium. Tam R. Glazar pracował jako kowal w fabryce niemieckiej aż do wyzwolenia przez wojska amerykańskie.

Po wojnie R. Glazar powrócił do Czech, studiował ekonomię, a następnie pracował. Na początku 1969 r. dzięki pomocy rodziny otrzymał azyl w Szwajcarii, gdzie do dziś przebywa. Obecnie zajmuje się publicystyką. Odwiedzał Polskę, a także muzeum w Treblince, której nazwa po latach kojarzy mu się z dziecięcą wylicznką.

Wartość recenzowanych wspomnień jest tym większa, że pierwszy rękopis powstał jeszcze w 1945. Całość ma dużą wartość dokumentalną, ale napisana została żywo, obrazowo, a autor posługuje się nawet formą konwersacji. W jednym z wywiadów, jaki ukazał się w Czechach powiedział, że przeżył dzięki solidarności ludzkiej.

Szkoda, iż wspomnienia R. Glazara nie ukazały się dotąd w języku polskim.